

Piotr Józwicki

POLSKI PAŹDZIERNIK – WSPOMNIENIA OPUBLIKOWANE W CZTERDZIESTĄ ROCZNICĘ

Okrągła rocznica Października 1956 r. przyniosła liczne wspomnienia i relacje opisujące wydarzenia sprzed czterdziestu lat, opublikowane w prasie i w specjalnie przygotowanym z tej okazji zbiorze. Uczestnikom i obserwatorom ówczesnych wydarzeń swoje łamy udostępniły: miesięcznik „Dziś”, tygodniki „Przegląd Tygodniowy” i „Wiadomości Kulturalne” oraz dzienniki „Gazeta Wyborcza” i „Rzeczpospolita”¹. Ilościowo dominują wspomnienia specjalnie przygotowane na czterdziestą rocznicę wydarzeń 1956 r., przypomniano również wcześniej publikowane teksty. Wszystkie koncentrują się wokół Października, choć poszczególni autorzy różnie sytuują cezury czasowe swoich wspomnień.

¹ Niniejszy artykuł powstał na podstawie następujących publikacji prasowych: K. Barcikowski, *Odrzucanie stalinizmu. Fragmenty wspomnień*, „Dziś” 1996, nr 10; *Cośmy sobie poszaleli, to poszaleli...* (rozmowa Teresy Torafińskiej z Leonem Kasmanem), „Magazyn Gazety Wyborczej” 1996, nr 41; A. Cybulski, *My, pokolenie '56*, „Dziś” 1996, nr 10; M. Dobrosielski, *Metamorfoza, ibidem*; A. Drawicz, *Po drodze do Kolchidy*, „Wiadomości Kulturalne” 1996, nr 42; S. Kuziński, *Zwrot '56 z perspektywy Komitetu Warszawskiego*, „Dziś” 1996, nr 10; W. Namiołkiewicz, *Październikowy „cud nad Wisłą”*, „Przegląd Tygodniowy” 1996, nr 42; B. Puchalska, *Wrzenie odnowy*, „Wiadomości Kulturalne” 1996, nr 42; W. Sadkowski, *Przedpole październikowych przemian, ibidem*; R. Strzelecki-Gomułka, *Kilka wspomnień o ojcu*, „Dziś” 1996, nr 10; E. Szyr, *Rozmowy na Kremlu*, „Przegląd Tygodniowy” 1996, nr 43; J. Urban, *Po prostu epizod*, „Wiadomości Kulturalne” 1996, nr 42. Została także wykorzystana publikacja *Październik 1956 – pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsądek*, pod red. S. Bratkowskiego, Warszawa 1956. Książka ta zawiera wspomnienia Ryszarda Turskiego, Lechosława Goździka (fragment tych wspomnień opublikowała „Rzeczpospolita” – zob. L. Goździk, *Byliśmy u siebie*, „Plus – Minus, Dodatek tygodniowy” 1996, nr 42), Eligiusza Lasoty, Jerzego Mikke, Stefana Bratkowskiego, Stanisława Matyji, Stanisława Gabriela Cichockiego, Antoniego Zambrowskiego, Romana Zambrowskiego, Wiesława Dutkiewicza, Tadeusza Cynkina, Bogusława Gębarowicza, Jerzego Klechty, Jerzego Diatłowickiego, Przemysława Górnego, Andrzeja Bratkowskiego, Witolda Kieżuna, a także rozmowy ze Zbigniewem Kubasem, Tadeuszem Mazowieckim i Zygmuntem Skórzyńskim.

Wśród tegorocznych publikacji wspomnieniowych należy wyróżnić pojawienie się książki *Październik 1956 – pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsządek*, stanowiącej zbiór 19 wypowiedzi uczestników ówczesnych wydarzeń. Trudno znaleźć jakąś cechę wspólną dla wszystkich autorów, których wspomnienia znalazły się w tej publikacji (oczywiście poza tą, że mniej lub bardziej aktywnie uczestniczyli w przemianach dokonujących się w Polsce w 1956 r.). Dominują jednak, podobnie jak w przypadku wspomnień publikowanych w prasie, przedstawiciele generacji urodzonej pod koniec lat dwudziestych i w latach trzydziestych, którzy w okresie pierwszego wielkiego kryzysu w PRL byli ludźmi młodymi lub nawet bardzo młodymi. W latach pięćdziesiątych różniły ich poglądy, miejsca zamieszkania i działania, przebyte doświadczenia. Zbiór ich wspomnień jest więc próbą możliwie najbardziej różnorodnego spojrzenia oczami świadków i uczestników na wydarzenia 1956 r. Rolę dopełnienia pełnią w tym tomie wspomnienia kierownika Studium Wojskowego w Uniwersytecie Jagiellońskim Tadeusza Cynkina oraz, przedrukowane z publikacji wcześniejszych, wspomnienia poznańskiego robotnika Stefana Matyi, członka ówczesnego Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a od października również sekretarza KC Romana Zambrowskiego, a także rozmowa ze współzałożycielami warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej Tadeuszem Mazowieckim i Zygmuntem Skórzyńskim. Stefan Bratkowski, redaktor zbioru, anonsuje go jako książkę „wiarygodną i miarodajną” i pozwalającą „zrozumieć, na czym polegało to, co się działo”. Ponadto rangę prezentowanych wspomnień ma jego zdaniem podnosić fakt, że „z tamtego czasu nie zachowały się prawie żadne wiarygodne dokumenty”. A zatem zostały tutaj od razu poruszone dwa wzajemnie ze sobą związane problemy.

Pierwsze zagadnienie, to wiarygodność przekazów wspomnieniowych, a więc ich przydatność jako źródeł do badań nad historią, w tym przypadku nad kryzysem społeczno-politycznym 1956 r. Warto tutaj zwrócić uwagę na wiele pułapek czyhających na badacza podejmującego próby źródłowego wykorzystania wspomnień czy relacji spisywanych po kilkudziesięciu latach. W metodologii badań historycznych przyjmuje się, że większą wartość historyczną posiadają wspomnienia, które powstały bezpośrednio po lub w niewielkim odstępie czasowym od opisywanych wydarzeń, a im dłuższy dystans czasowy, tym większe prawdopodobieństwo wystąpienia luk w pamięci i nawarstwiania się późniejszych obserwacji i doświadczeń. W przypadku relacji z wydarzeń z lat 1953–1956, oprócz tego aspektu, musimy dodatkowo uwzględnić zjawisko szczególnego „przyspieszenia” historii. Sami uczestnicy i obserwatorzy wspominają, że już wówczas zmieniająca się sytuacja polityczna w kraju, pojawianie się wciąż nowych informacji o wydarzeniach rozgrywających się w różnych miejscach czy też na różnych piętach władzy powodowały nakładanie się w świadomości ludz-

kiej wrażeń z różnych okresów. Późniejszemu nawarstwianiu się wspomnień mogą więc towarzyszyć przemieszane w pamięci ludzkiej refleksje czynione na bieżąco. Badacz tego typu przekazów, jakimi są wspomnienia, może napotykać w nich błędne czy też jedynie przybliżone lokowania poszczególnych wypadków w czasie², albo wręcz odwracanie sekwencji wydarzeń.

Większą jednak rolę odgrywa kilkudziesięcioletnia przerwa między przeżywaniem wydarzeń a ich spisaniem. Nawet jeśli autor wspomnień czy relacji deklaruje starania, z jak najlepszą wolą, rozdzielenia swojej dzisiejszej wiedzy i poglądów na temat ówczesnych zdarzeń od stanu swojej świadomości w połowie lat pięćdziesiątych, to jednak należy sobie zdawać sprawę z tego, że nie jest możliwe całkowite wyeliminowanie wpływów późniejszych, nowych przeżyć, przeobrażeń świadomości, szczególnie, jeśli pamięta się o ogromie przemian, jakie dokonały się w życiu społeczeństwa polskiego między 1956 r. a dniem dzisiejszym. W niejednym wspomnieniu łatwo zauważyć ślady posiadania przez ich autorów świadomości późniejszych losów PRL, co owocuje bądź porównywaniem polskiego Października najczęściej z polskim Sierpniem, bądź też ustawianiem procesów towarzyszących pierwszemu kryzysowi systemowemu w Polsce powojennej w jednym ciągu z procesami towarzyszącymi kryzysom kolejnym. Powstałe w ten sposób nałożenie się na siebie odległych w czasie, choć oczywiście pod pewnymi względami podobnych, procesów historycznych może powodować zagubienie gdzieś w relacjach wspomnieniowych specyfiki wydarzeń z 1956 r.³ Wpływa to przede wszystkim na formułowane przez autorów generalne oceny tego, czym był i czym się zakończył proces, który doprowadził do Października. W przekonaniu niejednego z jego uczestników był on pierwszym wyłomem w systemie, którzy przyniósł naukę inicjatorom następnych. Wspomnienia, z których przebija świadomość ich autorów historycznych następstw opisywanych wydarzeń, tracą niewątpliwie na wartości, jako źródła do badań nad stanem świadomości uczestników wydarzeń w momencie ich zachodzenia. Stają się zaś materiałem do analizy przekonań autorów wyznawanych w momencie pisania wspomnieniowych artykułów.

Dziesięciolecia, jakie minęły od 1956 r. zmieniły także potoczne rozumienie wielu terminów politycznych. Łatwo więc przy analizie materiałów wspo-

² Przykładem może być tutaj fragment wspomnień Ryszarda Turckiego, który pisze, że latem 1953 r. usłyszał komunikat agencji TASS o skazaniu na śmierć przez Sąd Najwyższy ZSRR Ławrentija Berii. W rzeczywistości komunikat ten mówił jedynie o usunięciu Berii z KC, natomiast komunikat o posiedzeniu Specjalnego Wydziału Sądu Najwyższego ZSRR, wydaniu wyroku i jego wykonaniu pochodzi z 24 grudnia 1953 r.

³ Warto zwrócić uwagę na występowanie w analizie wydarzeń sprzed czterdziestu lat, dokonywanej przez ich uczestników, określeń i terminów, które pojawiły się dopiero przy późniejszych kryzysach. We wspomnieniach dotyczących 1956 r. można spotkać takie terminy, jak „samoograniczająca się rewolucja”, czy „socjalizm z ludzką twarzą”.

mnieniowych o liczne nieporozumienia. Jeśli bowiem Stefan Bratkowski pisze o ówczesnych żądaniach jego środowiska pełnej demokracji i suwerenności, to czy ma na myśli dzisiejsze rozumienie tych pojęć, czy też to sprzed czterech dekad? Wydaje się, że posługiwanie się tak ogólnikowymi i wieloznacznymi terminami wnosi niewiele pewnego do naszej wiedzy o tamtych nastrojach i wówczas wyznawanych poglądach.

Należy również zwrócić uwagę na to, że wielu spośród świadków i uczestników ówczesnych wydarzeń, którzy teraz sięgają po pióro, by spisywać swoje wspomnienia, było wówczas ludźmi bardzo młodymi, zaczynającymi dopiero w pełni świadome życie społeczne i polityczne, a obecnie są ludźmi dojrzałymi, za którymi są już dziesiątki lat nieraz bardzo aktywnej działalności, zmiany poglądów politycznych, a przede wszystkim doświadczenia przemian systemu politycznego w Polsce i świadomość tego, jak skończyła się PRL. Te wszystkie zjawiska mogą powodować nabieranie coraz większego dystansu do tego, co robiło się w młodości. Wtedy często autorzy zaczynają przedkładać dzisiejszą perspektywę patrzenia na swoją wczesną działalność nad próbę odtworzenia ówczesnych nastrojów i przekonań. Tylko z perspektywy wielu doświadczeń życiowych można pisać, jak czyni to Andrzej Drawicz, o swoim środowisku z 1956 r., jako o „smarkatych Katonach”. Nie mieści się również w kategoriach rzetelnego spisywania swoich wspomnień jawne deprecjonowanie własnej przeszłości. Uzyskujemy w ten sposób bowiem jedynie odległy w czasie w stosunku do opisywanej epoki autokomentarz, który cały pozytywny program, którego kroniką są roczniki „zielonego” „Po prostu”, sprowadza do rzędu młodzieńczych pomyłek⁴.

Częstym zjawiskiem jest artykułowanie w tekstach wspomnień przekonanie autorów o konieczności obrony „tradycji Października”, zarówno jako konkretnie umiejscowionego w czasie programu politycznego, jak i własnej, czy, szerzej, własnego środowiska działalności. Cel ten niewątpliwie wywarł piętno na charakterze wielu wspomnień i w tym przypadku możemy mówić o pisaniu „na zamówienie”, a za okoliczność towarzyszącą pisaniu wspomnień i wpływającą na ich treść należy uznać rocznicowe obchody. Wyraźnie wspomina o tym Stefan Bratkowski we wstępie do opracowanego przez siebie zbioru *Październik 1956 – pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsządek*: „Był to czas niezwykły. Nie trzeba mu fanfar. Trzeba mu tylko uczciwego miejsca w historii. Jeśli nie zadbają o nie ci, którzy go przeżyli, trudno oczekiwać, by zajmowali się tym potomni”. Znalazły się więc w tej książce między innymi teksty ludzi, którzy przyznają się do „pokolenia Października”. Ta zadeklarowana przynależność do

⁴ Najdalej w dystansowaniu się wobec własnej działalności w młodości poszedł Jerzy Urban, który tak podsumowuje ferment intelektualny swojego środowiska w 1956 r.: „Nasze artykuły i manifesty pełne były frazesów, egzaltacji, pewności siebie fanatyków, wzniesłego głędzenia. Dziś zerkam do tego ze wstydem”.

pewnego historycznego środowiska specyficznie ustawia perspektywę patrzenia na wydarzenia z przeszłości. Autorzy wspomnień mają ambicję wypowiedziania się w imieniu mniej lub bardziej określonych „nas” i bronięcia zasadności podejmowanych wspólnie działań. Wersją ekstremalną takiego założenia jest pisanie z perspektywy wspólnych doświadczeń całego pokolenia, gdzie z udziału w Październiku czyni się jeden z najważniejszych elementów pokoleniowej biografii. Z jednej strony umyka gdzieś aspekt czysto osobisty wspomnień, a z drugiej pojawia się niebezpieczeństwo przypisywania całemu lub części środowiska własnych przekonań i doświadczeń. Mam wrażenie, że ta druga tendencja szczególnie zaciążyła na wspomnieniach Stanisława Gabriela Cichockiego, który całą grupę tworzącą Rewolucyjny Związek Młodzieży uznał za „socjaldemokratów”.

Pojawia się jeszcze jeden problem wynikający z faktu spisywania wspomnień specjalnie „na rocznicę”. Zamówiony u świadka czy uczestnika wydarzeń tekst musi bowiem siłą rzeczy koncentrować się na wydarzeniach drugiej połowy 1956 r. To niejako z góry ustawia ramowo cezurę przyjmowane przez poszczególnych autorów. Z perspektywy Października cały okres poprzedni, a szczególnie lata przed 1955 r., jest ujmowany jedynie jako wstęp do zasadniczych wydarzeń okresu jawnego kryzysu systemu. Część autorów skupia więc uwagę przede wszystkim na zmianach w życiu politycznym, na reakcjach własnego środowiska, na procesie poszerzania się pola wolności. Proces historyczny jest odtwarzany w ten sposób, że z lektury wspomnień można wynieść wrażenie, że wszystkie podejmowane przez „październikowców” działania musiały nieuchronnie doprowadzić do radykalnych zmian w kraju, których kulminacją były zmiany dokonane podczas VIII Plenum. W efekcie wyraźnie uwidacznia się perspektywa pisania *ex post*, co oczywiście nakazuje zachowanie jak największej ostrożności przy źródłowym wykorzystywaniu przekazów wspomnieniowych.

Za przykład mogą tutaj posłużyć wspomnienia dwóch redaktorów naczelnych „Po prostu” Eligiusza Lasoty i Ryszarda Turskiego, pomieszczone w przytaczanym już zbiorze. Redagowane przez nich pismo odegrało trudną do przecenienia rolę w kształtowaniu opinii publicznej i podejmowaniu oddolnych inicjatyw w kluczowych momentach kryzysowego 1956 r. Sami redaktorzy niejednokrotnie znajdowali się w centrum rozgrywających się wydarzeń. Obaj w swoich relacjach koncentrują się na dokonującej się wówczas na ich oczach przemianie systemu i działaniach do niej prowadzących. Można dostrzec, że starają się pisać głównie o tym, co z perspektywy czasu można uznać za działania podważające stary porządek. Ich udział w wydarzeniach 1956 r. to dla nich samych przede wszystkim walka z systemem o „upodmiotowienie społeczeństwa” i ataki na skompromitowaną nomenklaturę. Piszą o podejmowanych przez ich środowisko próbach zmian. Brakuje natomiast tej warstwy wspomnień, która obejmowałaby zjawiska z kategorii trwania. Choćby trwania przy przekonaniu

o słuszności czy wręcz konieczności zachowania podstawowych elementów ustroju socjalistycznego, o wartościach tak czy inaczej rozumianej rewolucji społecznej. Ryszard Turski, pomijając ten wątek, odsyła czytelników swoich wspomnień do roczników „Po prostu”, a przecież właśnie ten tygodnik jest najlepszym dowodem na to, że jego twórcy obok działań na rzecz zmian i usuwania uznanych za błędne elementów systemu, próbowali stworzyć pozytywny program bazujący w dużej mierze na założeniach ideologicznych komunistycznej wersji socjalizmu. Być może powodem, dla którego autorzy nie zdecydowali się na pisanie o tych sprawach było podporządkowanie wspomnień Październikowi i jego rocznicy i dlatego zabrakło miejsca (a może i czasu) na ukazanie całego skomplikowania ówczesnych przemian świadomościowych, których opis trzeba by było rozpocząć od okresu jeszcze przed początkami „odwilży”. Widać więc, że powstawaniu wspomnień nie sprzyjają rocznice, które nieraz mogą w znaczący sposób wpływać na przykrawanie relacji do potrzeb „zamówienia” składanego uczestnikom wydarzeń przez animatorów rocznicowych obchodów.

Wszystkie poczynione wyżej uwagi nie oznaczają, że ich autor jest zwolennikiem całkowitej deprecjacji wartości źródłowej przekazów wspomnieniowych czy relacji. Intencją jest raczej wskazanie pewnych mechanizmów mogących wpływać na wypaczanie rzeczywistego obrazu procesów historycznych opisywanych we wspomnieniach. Jest to również próba polemiki z tezą Stefana Bratkowskiego o pierwszorzędnej roli wspomnień dotyczących wydarzeń połowy lat pięćdziesiątych, szczególnie wobec jakoby nieistnienia innych wiarygodnych źródeł. Przyjęcie tej tezy musiałoby oznaczać zanegowanie dorobku całej najnowszej historiografii polskiej dotyczącej 1956 r. Po udostępnieniu w ostatnich latach większości materiałów archiwalnych, w tym także zbiorów MSW, historycy uzyskali możliwość dotarcia do źródeł aktowych pozwalających na stopniowe odtwarzanie zarówno przebiegu rozgrywek na szczytach władzy, jak i na analizę masowego ruchu społecznego⁵, jaki ujawnił się podczas kryzysowych miesięcy Październikowego roku. Obok materiałów archiwalnych innym ważnym źródłem do analizy pierwszego powojennego kryzysu systemu jest prasa. O jej opiniotwórczej roli i znaczeniu w kształtowaniu nowej atmosfery w życiu społecznym i politycznym oraz wpływie na rozwój wydarzeń w 1956 r. historycy pisali już niejednokrotnie⁶. Znamienne, że również część autorów wspomnień uznaje prasę za źródło wiedzy o poglądach i działaniach uczestników ówczesnego wielkiego ruchu społecznego w Polsce, co najmniej równie wiarygodne jak

⁵ Analizy takiej dokonał w swojej pracy Paweł Machcewicz – zob. P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.

⁶ Najobszerniejsze prace szeroko wykorzystujące i analizujące prasę to: Z. Rykowski, W. Władysław, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989 oraz W. Władysław, *Na czołowie. Prasa w październiku 1956 roku*, Warszawa–Łódź 1989.

relacje własne. Oczywiście, mimo wzrastającej wciąż liczby publikacji naukowych poświęconych temu okresowi, wciąż daleko jeszcze do pełnego uchwycenia w opisie naukowym ówczesnych wydarzeń i procesów.

Nie sposób uznać wspomnień i relacji za jedyne, a nawet pierwszorzędne źródło do badań nad 1956 r., przebiegiem ówczesnych wydarzeń, stanem świadomości i przekonaniami działających wtedy ludzi. Jako pomocniczy materiał źródłowy wymagają szczególnej ostrożności w przyjmowaniu zawartych w nich stwierdzeń i wielostronnej weryfikacji głównie na podstawie źródeł pochodzących bezpośrednio z okresu, którego dotyczą. Omawiane wspomnienia mogą natomiast być dobrą podstawą do badań nad współczesnym nam stanem świadomości bohaterów Października sprzed czterdziestu lat.